

LEKCJA 124

Obym pamiętał, że jestem jednym z Bogiem.

Dziś ponownie złożymy podziękowania za naszą Tożsamość w Bogu. Nasz dom jest bezpieczny, jesteśmy chronieni we wszystkim, co czynimy, a moc i siła dostępne są nam we wszystkich naszych przedsięwzięciach. W niczym nie możemy zawieść. Wszystko, czego się dotkniemy, rozpromienia się światłością, która błogosławi i uzdrawia. W jedności z Bogiem i wszechświatem idziemy naszą drogą radośnie, pamiętając, że sam Bóg idzie z nami wszędzie.

Jakże święte są nasze umysły! I wszystko, co widzimy, odzwierciedla świętość w umyśle będącym w jedności z Bogiem i z samym sobą. Jakże łatwo znikają błędy, a śmierć ustępuje miejsca wiecznemu życiu. Świetliste ślady naszych stóp wskazują drogę do prawdy, gdyż Bóg towarzyszy nam w naszej krótkiej wędrówce przez ten świat. A ci, którzy przybędą, by pójść za nami, rozpoznają tę drogę, ponieważ światłość, którą niesiemy, pozostaje za nami, choć nadal jest z nami, gdy idziemy naprzód.

To, co otrzymujemy, jest naszym wiecznym darem dla tych, którzy przyjdą po nas, i dla tych, którzy szli przed nami lub zostali z nami przez jakiś czas. A Bóg – kochający nas jednakową miłością, w której nas stworzył, uśmiecha się do nas, ofiarując nam szczęście, które daliśmy.

Dziś nie będziemy wątpili w Jego Miłość do nas ani kwestionowali Jego ochrony i opieki. Żadne bezsensowne niepokoje nie mogą stanąć między naszą wiarą a świadomością Jego Obecności. Dziś stanowimy z Nim Jedność, rozpoznając Go i pamiętając. Czujemy Go w naszych sercach. Nasze umysły zawierają Jego Myśli; nasze oczy widzą Jego piękno we wszystkim, na co spoglądamy. Dziś widzimy tylko to, co miłujące i umiłowane.

Widzimy to w pozorach bólu i ból ustępuje miejsca pokojowi. Widzimy to w szalonych, smutnych i zrozpaczonych, samotnych i wylęknionych, a odzyskują oni ciszę i spokój umysłu, w których ich stworzono. I widzimy to również w umierających i zmarłych, przywracając ich do życia. Wszystko to widzimy, ponieważ najpierw ujrzelśmy to w sobie.

Żadnego cudu nie można odmówić tym, którzy wiedzą, że są jednym z Bogiem. Każda ich myśl ma moc uzdrowienia wszelkiego rodzaju cierpienia w kimkolwiek – z równą łatwością w tym, kto cierpiał w przeszłości, lub idzie obok nich teraz, lub będzie kroczył w czasach, które nadejdą. Ich myśli są wieczne i niezależne zarówno od przestrzeni, jak i od czasu.

Łączymy się w tej świadomości, gdy mówimy, że stanowimy jedność z Bogiem. Albowiem tymi słowy mówimy również, że jesteśmy zbawieni i uzdrowieni, i dlatego możemy zbawiać i uzdrawiać. Przyjęliśmy to i teraz pragniemy dawać. Chcemy bowiem zachować dary, które dał nam nasz Ojciec. Dziś chcielibyśmy doświadczyć siebie w jedności z Nim tak, by świat mógł podzielać nasze rozpoznanie rzeczywistości. W naszym doświadczeniu świat jest uwolniony. Gdy zaprzeczamy naszemu oddzieleniu od Ojca, świat zostaje uzdrowiony wraz z nami.

Pokój niech będzie z tobą. Zapewnij dziś sobie pokój, praktykując świadomość, że jesteś jednym ze swoim Stwórcą, tak jak On jest jednym z tobą. Gdy tylko stwierdzisz, że są ku temu najlepsze warunki, poświęć dziś pół godziny na myśl, że jesteś jednym z Bogiem. Pierwszy raz podejmujemy się dłuższego ćwiczenia, w którym nie podajemy żadnych reguł ani specjalnych słów, by kierowały twą medytacją. Zaufamy, że Głos Boga przemówi dziś tak, jak uzna za stosowne, pewni, że On nie zawiedzie. Spędź z Nim to pół godziny. On dokona reszty.

Korzyść, którą odniesiesz, nie będzie mniejsza, jeśli będziesz myślał, że nic się nie dzieje. Możesz nie być gotów uznać dziś tego, co zyskujesz. Jednakże

kiedyś, gdzieś, przyjdzie to do ciebie, a ty na pewno to rozpoznasz, gdy zaświta z całkowitą pewnością w twym umyśle. To pół godziny oprawione będzie w złoto, a każda minuta będzie niczym diament osadzony wokół zwierciadła, które to ćwiczenie ci ukaże. A w nim ujrzysz oblicze Chrystusa w odbiciu swego własnego.

Być może dziś, a może jutro, ujrzysz swe własne przemienienie w tym zwierciadle, które to święte pół godziny ofiaruje ci, abyś mógł zobaczyć siebie. Gdy będziesz gotów, znajdziesz je tam, w swym umyśle, czekające na znalezienie. Wtedy przypomnisz sobie tę myśl, której poświęciłeś to pół godziny, i z wdzięcznością uświadomisz sobie, że nigdy lepiej nie spędziłeś swego czasu.

Być może dziś, a może jutro, spojrzysz w to zwierciadło i zrozumiesz, że bezgrzeszna światłość, którą widzisz, należy do ciebie; piękno, na które spoglądasz, to twoje własne piękno. Uznaj to pół godziny za swój dar dla Boga, mając pewność, że to, co dostaniesz w zamian od Niego, będzie miłością, której nie sposób zrozumieć; radością zbyt głęboką, byś mógł ją pojąć; widokiem zbyt świętym, by mogły go ujrzeć oczy ciała. A jednak bądź pewien, że któregoś dnia, może dzisiaj, może jutro, zrozumiesz to, pojmiesz i ujrzysz.

Dodawaj coraz więcej klejnotów do złotej oprawy zwierciadła ofiarowanego ci dzisiaj, powtarzając sobie co godzina:

***Obym pamiętał, że jestem jednym z Bogiem,
w jedności ze wszystkimi moimi braćmi i moim Ja,
w wiecznej świętości i pokoju.***